

Wspomnienia



BOGDAN
KOZANECKI

Pamiętam 28 czerwca 1956 r., dzień powstania poznańskiego, polskiej drogi do wolności. Dziesiątki tysięcy ludzi wyszło na ulice miasta, aby upomnieć się o swoje prawa, godne życie i wolność. Wielu zapłaciło za to życiem, a setki poznaniaków zostało rannych. Czy ten zryw do wolności miał sens? Tak, miał, bo obudził w narodzie ducha wolności. Potem był Październik, Marzec, Grudzień, znów Czerwiec, Sierpień i kolejny Czerwiec, który wreszcie przywrócił wolność.

Byłem w tym czasie lekarzem (absolutorium uzyskałem w 1954 r.) i odbywałem staż w Klinice Chirurgii (Szpital Miejski ul. Szkolna). W czasie porannej wizyty na oddziale usłyszeliśmy donośne śpiewy i okrzyki dochodzące z ulicy. Ulicą Szkolną w kierunku Starego Rynku przesuwali się tłumy ludzi, wznosząc okrzyki: *Chcemy wolnej Polski! Chcemy wolnych wyborów! My chcemy Boga! Chcemy chleba!* Lekarze, pielęgniarki, salowe – wszyscy pobiegliśmy do okien i dopiero po ich otwarciu zdaliśmy sobie sprawę i odczuliśmy, jaką siłą i determinacją miał ten tłum ludzi. Personelowi szpitala udzielił się ów duch wolności i oklaskami witaliśmy manifestujących. Poruszenie było ogromne. Po przejściu pochodu wróciliśmy do niedokończonej wizyty bardzo podnieceni. Ożywiona dyskusja trwała również po jej zakończeniu. Co będzie dalej? Po krótkim czasie dotarła

do nas wiadomość, że rozpoczęła się walka zbrojna między demonstrantami a formacją UB przy ul. Kochanowskiego. Dowodem były nasilające się odgłosy strzałów karabinów maszynowych oraz pojawienie się i huk toczących się po jezdni czołgów. Zaczęto zwozić rannych. Cały personel pozostał w szpitalu i zajął się organizacją i segregacją rannych. Wszystkie sale operacyjne i opatrunkowe były czynne. Udzielaliśmy pomocy bez przerwy do następnego dnia. Przyjęto bardzo wiele osób (z ranami postrzałowymi głowy, klatki piersiowej, jamy brzusznej i kończyn). Korytarze wypełniły się chorymi na noszach. Niestety, nie wszystkim zdołano pomóc. Pamiętam i podziwiam do dziś wspaniałą postawę całego personelu szpitala, a szczególnie chirurgów – kierownika kliniki doc. dr. med. J. Borszewskiego, dr. Anę Papkę, dr. B. Bogackiego, dr. Rybczyńskiego. Oni zasługują na trwałą pamięć i wdzięczność.

Powstanie poznańskie zajmuje ważne miejsce w historii naszego kraju. Dowodem tego niech będą Krzyże Czerwca 56, które górują nad placem A. Mickiewicza. Dobrze byłoby też, aby powstające muzeum Czerwca '56 było okazałe, bo Poznański Czerwiec na to zasługuje.

